Nr. 242. We Lwowie Wtorek dnia 1. Września 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes i H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam Rue des saints Pères 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Nowy alarm z Petersburga.

Lwów 31. sierpnia.

Od dłuższego czasu publicystyka rosyjska ze szczególną troskliwością śledzi wszystko, co się tylko dzieje w Austrji, a na zarządzenia władz austrjackich, według zapatrywania tych panów, posiadające charakter polityczny, zwraca uwagę całej Europy, bijąc jednocześnie na alarm. Teraz właśnie odkomenderowanie trzech bataljonow bośniackiej milicji na służbę do Wiednia i domysł, że te bataljony wezmą udział w zbliżających się wielkich manewrach wojsk austrjako-węgierskich, w dziennikarstwie rosyjskiem stało się powodem nie małego hałasu. Pierwsza zabębniła gazeta *Now. Wrem.*, rozpisując się o tym fakcie we wstępnym artykule, wystylizowanym z pewną moskiewską perfidją, a ciekawym z tego względu, że daje on miarę zapatrywania się petersburgskich sfer decydujących na stosunek Rosji do Austrji. *Now. Wrem.* powiada: „to faktyczne przyłączenie oddziałów bośniackiej milicji, którzy są poddanymi sułtana, do armji austro-węgierskiej, jest naruszeniem tych warunków, na podstawie których rząd austrjacki rządzi do obecnej chwili Bośnją i Hercogowiną z mocy postanowień berlińskiego traktatu. Bataljony bosniackiej i hercogowińskiej milicji nie stanowią organicznej części austro-węgierskiej armji — *de jure* wchodzą one w skład zbrojnych sił Turcji i nawet w swojem umundurowaniu posiadają odznaki wskazujące na ten swój charakter. Na terytorjum tych prowincyj austrjacka administracja Bośnji i Hercogowiny może tą milicją rozporządzać dla zaprowadzenia „porządku“, do czego wezwaną została przez traktat berliński, ale to jeszcze nie daje austrjackiemu rządowi, prawa używać bośniackiej milicji do służby w Wiedniu i kazać jej brać udział w manewrach austrjacko-węgierskiej armji. Ponieważ to posługiwanie się bośniacką milicją jest zupełnie bez potrzeby, więc oczywiście idzie tu tylko o to, aby stworzyć sytuację, która w politycznym żargonie nazywa się: „faktem spełnionym“. Później, gdy dla austrjackiego rządu trafi się konieczność użycia bośniackiej i hercogowińskiej milicji, nie dla warty w Wiedniu lub manewrów, lecz dla ważniejszych celów, będzie miał już pod ręką precedens, który nie wywoła protestów ze strony państw podpisanych na berlińskim traktacie. Że Austrja nigdy nie odda — dobrowolnie przynajmniej — sułtanowi prowincyj, oddanych jej czasowo w administrację dla zaprowadzenia porządku — to nie może być wątpliwem dla nikogo, lecz dopóki Bośnia i Hercogowina nie zostaną przyłączono do monarchji habsburgskiej na mocy pozwolenia państw, podpisanych na traktacie berlińskim, austrjackie władanie w tej części bałkańskiego półwyspu nie może się opierać na silnym gruncie, a natomiast może nastąpić z tego powodu orężny zatarg pomiędzy Turcją a Austro-Węgrami.

W takiem położeniu rzeczy, rzecz jasna, że Porta przedewszystkiem zwróci się do bośniackiej i hercogowińskiej milicji i wezwie ją, aby stanęła pod tureckimi sztandarami, jako jej poddani. Rząd austrjacki stara się wszelkiemi siłami, aby sprawę Bośni i Hercogowiny załatwić w myśl zupełnego przyłączenia tych prowincyj do Austro-Węgier i można być pewnym, że większość mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, zgodziłaby się na to, ale nadałoby to kwestji bałkańskiej ostry charakter, którego należy unikać w interesie europejskiego pokoju. Od Rosji nie doczeka się Austrja tego, coby mogło służyć za powód do mówienia o nienormalnem położeniu Bośni i Hercogowiny i naturalnie nie z Petersburga wyjdzie hasło o przyłączeniu do Habsburgskiej monarchji ziem słowiańskich, zaludnionych mieszkańcami i współplemiennikami słowiańskiego i prawosławnego państwa — Serbji“.

W sprawie zbiorów geologicenych po miastach powiatowych.

Poruszona świeżo na zjeździe przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie myśl zorganizowania po powiatowych miastach naszego kraju zbiorów geologicznych, zawierających okazy w powiecie znajdujących się minerałów, skał, rud itp., rzucających światło na kopalniane bogactwo poszczególnych okolic, znalazła poparcie Wydziału krajowego, który uchwałą z 20. sierpnia b. r. postanowił wezwać reprezentacje powiatowe do przystąpienia do urzeczywistnienia powyższej myśli. W myśl rozesłanego okólnika, mają zbiory obejmować okazy wszelkich w powiecie znajdujących się użytecznych, lub geologiczny układ powiatu charakteryzujących skał, rud, glin, lub piasków, i w ogóle okazy wszelkich mineralnych produktów, używanych w powiecie, lub w nim wprawdzie nieużywanych, lub nieeksploatowanych, lecz znajdowanych. Zbieraniem okazów mają się zająć wydziały powiatowe za pośrednictwem przełożonych obszarów dworskich, naczelników gmin, przy pomocy i poradzie powiatowych inżynierów i lustratorów majątków gminnych, wreszcie za pośrednictwem przedsiębiorców kopalń górniczych, naftowych lub kamieniarskich, gdzie takie kopalnie po powiatach istnieją. Wszystkie wyżej podane czynniki mają okazy, jakimi rozporządzać będą przesyłać wydziałom powiatowym, zaopatrując okazy w trwale do nich przymocowane kartki, na których ma być oznaczone miejsce znalezienia, lub wydobycia minerału. Okazy nie powinny mieć zbyt wielkich rozmiarów, (coby mogło spowodować trudność pomieszczenia zbioru) a zdaniem Wydziału krajowego wystarczą okazy, mające 5—10 ctm. długości i szerokości, zaś 2—5 ctm. wysokości.

Skoro znaczniejsza ilość okazów zbierze się w zbiorze wydziału powiatowego, ma tenże z pomocą osób, z naukami przyrodniczemi i technicznem zastósowaniem mineralnych produktów obznajomionych, przystąpić do odpowiedniego ułożenia zbioru. Do tej pracy winni być zaproszeni, prócz technicznych urzędników powiatu, przedewszystkiem nauczyciele nauk przyrodniczych szkół średnich, jeśli takie szkoły są w powiecie, a nadto urzędnicy górniczy tudzież techniczni kierownicy główniejszych przedsiębiorstw górniczych i salinarnych w powiecie, o których Wydział krajowy nie wątpi, że zechcą wziąć udział i od obywatelskiej tej posługi uchylać się nie będą.

Po zawiadomieniu Wydziału krajowego, że pewną odpowiednią ilość okazów zebrano i że do ułożenia nadesłanych okazów przystąpiono, prześle Wydział krajowy wydziałowi powiatowemu mapę geologiczną powiatu, według ostatnich zdjęć komisji fizjologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie lub c. k. zakładu geologicznego w Wiedniu sporządzoną, tudzież bliższą instrukcję dla dyrektywy w układaniu zbioru. Jeśliby zaś nie było w pewnym powiecie nikogo, ktoby mógł i chciał zająć się odpowiedniem ułożeniem zbioru, to zamierza Wydział krajowy poruczyć tę pracę w miarę możności geologom, badającym z ramienia jego poszczególne okolice kraju, lub też inżynierowi górniczemu w Wydziale krajowym.

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do krajowej Rady szkolnej z prośbą, o polecenie nauczycielom nauk przyrodniczych w szkołach średnich w kraju, ażeby w miarę możności do urządzenia geologicznych zbiorów powiatowych dopomagali, biorąc udział w pracach komitetów miejscowych, które dla zorganizowania takich muzeów będą tworzone w miastach powiatowych.

Dzięki inicjatywie Wydziału krajowego w tej sprawie, inicjatywie, pozostawiającej dalszy kierunek rzeczy Wydziałom powiatowym, a dającej im tylko wskazówkę i potrzebną pomoc, może powstać w kraju szereg zbiorów, które będą mogły przynieść istotną korzyć tak krajo-znawstwu, jak i rozwojowi przemysłu górniczego w kraju, ułatwiając przedsiębiorcom orjentowanie się, i odkrywając przed nimi bogactwo geologiczne poszczególnych okolic i miejscowości.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(Objaśnienie ostatniej mowy cesarza Wilhelma przez dzienniki rosyjskie i jak ją objaśnia „Nowoje Wremia“. — Ogólny atak rosyjskich dzienników na Niemcy. — „Graždanin“ o gniewie Niemców. — „Warszawskij Dniewnik“ o swobodzie osobistej w Austrji i kilka słów odpowiedzi z naszej strony.— Głód i rozruchy w Rosji).

— Mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana w Merzburgu, komentowana jest przez publicystykę rosyjską w sposób po prostu drwiący z Niemiec. *Nowoje Wremia*, między innemi tak pisze: „Wiadomo, z jaką niewzruszoną pewnością powtarzał bezustannie młody cesarz niemiecki przed swoją podróżą do Anglji i powróciwszy z niej, że pokój w Europie jest zapewniony w zupełności i na długo. Teraz ta pewność jakoś osłabła. Wilhelm II. wyraził wprawdzie nadzieję w Merzburgu, że „pokój będzie utrzymany“, lecz dodał również, że „jeśli sprawy wezmą inny obrót“, to nie będą winni ci, którzy w pokoju mają nadzieję. Do tego warunkowego frazesu, dodany był drugi o „konieczności poddania się woli nieba“. Sądzimy, iż z nowego nastroju ducha Wilhelma II. nie trzeba wyprowadzać zbyt trwożliwych horoskopów. Pesymistyczne usposobienie jest naturalnym objawem u ludzi, zawiedzionych w swoich nadziejach, a młody monarcha niemiecki właśnie znajduje się teraz w takiem położeniu. Nadzieje, które cesarz pokładał w Anglji co do trójprzymierza, zawiodły. Rzecz jasna, że w rachunek berlińskiego rządu nie wchodziły ani odwidziny francuskiej floty w Kronsztadzie, ani przyjęcie jej w Anglji. Jeżeli cesarz Wilhelm sądzi, że te dwa fakta osłabią możność utrzymania europejskiego pokoju, to druga dobra połowa Europy, jest zupełnie innego zdania i właśnie jest przekonania, że zbliżenie się Rosji do Francji i oziębłość Anglji dla trójprzymierza w ogóle, a dla Niemiec w szczególe, nietylko nie zapowiada wojny europejskiej, lecz przeciwnie jest dowodem, iż zewnątrz osławionej „ligi pokoju“, istnieją bardzo silne polityczne czynniki, które nie dopuszczą, aby pokój był naruszony i posiadają w rękach swoich środki do urzeczywistnienia tego celu“.

— Już to Niemcy dzisiaj atakowane są ze wszystkich stron przez dziennikarstwo rosyjskie — co jest niezbitym dowodem, że w Rosji antiniemiecka polityka szeroko rozwinęła skrzydła i jest popularną od góry do dołu, o ile „dół“ w Rosji może politykować. *Graždanin*, najzaciętszy wróg Niemiec i zachodniej cywilizacji, z powodu zakazu wywożenia żyta z Rosji, tak pisze: „Zagraniczni Jupiterowie raczą się gniewać na Rosję za jej śmiałość, iż pozwoliła sobie pomyśleć o swoich interesach, nie zważając na to, czy to będzie wygodne, lub niewygodne dla jej sąsiadów. Gniewają się teraz nasi niemieccy sąsiedzi na Rosję za to, że zabroniła wywozić żyta za granicę i że nie zapytała się, czy to będzie na rękę autorom zbożowych ceł, wymierzonych przeciwko Rosji. Szczególna niemiecka loika: dlatego, że Niemcy przez zaprowadzenie cła od zboża rosyjskiego pozbawiły swoich mieszkańców taniego chleba i to w tym celu tylko, aby Rosji dokuczyć, to Rosja obecnie wydając zakaz wywożenia żyta, nie zrobiła tego celem ochronienia od głodu dotkniętych nieurodzajem swoich poddanych, lecz uczyniła to na złość Niemcom, mszcząc się za podniesione cło od swego zboża. Jeżeli tak jest nawet, to co nas może obchodzić griew Niemiec, gdy rozporządzenie rządu rosyjskiego dla Rosji jest pożyteczne?“...

— *Warszawski Dniewnik* w ostatnim numerze, który otrzymaliśmy, palnął ogromny artykuł wstępny o wojnie Austrji z białemi moskiewskiemi czapkami w Pradze i zapytuje w końcu ironicznie, gdzie jest w Austrji ta swoboda osobista, o której się tyle pisze i mówi, skoro nie wolno chodzić w takich czapkach, jak się komu podoba i skoro w Galicji ciągle aresztują podróżujących Rosjan, podejrzywając ich o szpiegowstwo. Rzecz oczywista, że z podobnymi *djejatjelami*, jakim jest p. Kułakowskij, redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, polemizować niepodobna, bo by to było, jak rosyjskie przysłowie powiada, przelewaniem z pustego w próżne, ale nie zawadzi zrobić uwagę, dlaczego to Moskale, a właściwie rząd moskiewski zabrania chodzić w Polsce w kontuszach, czamarkach i w rogatywkach i dlaczego nie pozwala ubierać się kobietom w żałobę, gdy przypada jaka smutna rocznica narodowa — to chyba gorsze, jak zwrócenie uwagi przez policję w Pradze na kilkunastu Moskali w białych czapkach, przybyłych do obcego kraju jedynie tylko po to, aby awantury wywoływać.

— O głodzie w dalszych gubernjach Rosji, czytamy w rosyjskich dziennikach zatrważające wiadomości — nietylko bowiem głód dotyka ludzi, ale zupełny brak paszy jest powodem, że bydło i konie tysiącami giną z głodu. Rozruchy też wśród chłopstwa w okolicach dotkniętych nieurodzajem przybierają coraz większe rozmiary. Lud wielkiemi gromadami napada na lasy rządowe i dobra państwowe, łupiąc je do szczętu. Policja jest bezsilna wobec tych rozruchów, a wojska w tamtych okolicach za mało, aby ekscesa poskromione być mogły. Zresztą, w okolicach, dotkniętych nieurodzajem, trudno jest nawet rozkwaterować wojsko, bo go nie ma czem żywić. Chociaż w Rosji opinja publiczna nie odgrywa żadnej roli, jednak zauważyć się daje pewne nieukontentowanie i żal z tego powodu, że gdy w Rosji ludzie mrą z głodu, car opuścił Rosję i z lekkiem sercem pojechał do Danji, aby nie myśleć o niczem i bawić się.

Korespondencje.

Paryż 27. sierpnia.

(Jenerał Schmits o dziele Moltkego. — Wypadki w Chile. — Książę Damrong. — W. ks. Aleksy w Vichy).

Gaulois zamieszcza pierwszą fachową ocenę trzeciego tomu dzieła hr. Moltkego. Autorem artykułu jest znany w sferach fachowych jenerał Schmits. Z oceny tej wynika, prócz najwyższego uznania dla pamięci zmarłego wodza, także tendencja, wykazująca konieczność nałożenia kagańca prasie na wypadek wojny.

W tej sprawie wyraża się jenerał, jak następuje: Gdyby jutro wybuchła wojna, wówczas w pierwszym rzędzie koniecznem byłoby ogłoszenie stanu oblężenia, a następnie zakaz dla prasy, by nie ogłaszała wiadomości o poruszeniach wojskowych. Wyłamujących się z pod tego zakazu, należy uważać jako zdrajców. Tylko z artykułów dziennikarskich dowiedział się Moltke z końcem sierpnia 1870 roku o wymarszu armji Mac-Mahona na Sedan.—Również pochlebnie wyraża się Schmits o wychowankach Moltkiego, oficerach jeneralnego sztabu. Szczególnie chwali jenerała Waldersee, którego znał osobiście. Czy jednak oficerowie niemieccy okażą się równie zdolnymi w praktyce, jak w teorji, to okaże się dopiero podczas przyszłej kampanji. Gdzie ona toczyć się będzie? Kto będzie naszym sprzymierzeńcem? — na to brak odpowiedzi. Jenerał Schmits nie liczy zatem zbyt wiele na sojusz franko-rosyjski.

Tutejszy przedstawiciel władz kongresowych chileńskich zaprzecza wiadomości o zwycięztwie Balmacedy nad wojskami kongresowemi i ogłasza depesze z Iquique i z Buenos Ayres, w myśl których Balmaceda poniósł klęskę. Z Iquique nadeszła wiadomość, że armja Balmacedy w dniu 22. tm. została pobitą pod Concon. Rząd argentyński zabronił werbowania ludzi w swych posiadłościach dla marynarki chileńskiej.

Książę Damrong, brat króla Syamu przybył dziś wieczorem do Paryża. Na dworcu przyjmowali go reprezentanci Syamu przy dworach: paryskim, londyńskim i berlińskim. Książę wiezie dla cara order „wielkiej korony“ (Maha Chakri) w zamian za nadany przez cara królowi order Andrzeja. Książę Damrong uda się natychmiast po powrocie cara do Petersburga, na razie zwidzi dwory w Londynie, w Wiedniu i w Berlinie.

Natręctwo francuskie dało się srodze we znaki w. księciu Aleksemu, bawiącemu w Vichy. Wszystkie zarządzenia, by ochronić w. księcia przed ciekawością gości kąpielowych, okazały się daremnemi. W obec tego mer z Vichy uznał za stosowne, zawezwać ludność plakatami, by przestała zajmować się księciem i pozwoliła mu spokojnie używać kuracji. W przeciwnym razie w. książę uda się do innej miejscowości kąpielowej..

„Obecna sytuacja w Europie i wojskowy budżet austro-węgierski.“

Pod powyższym tytułem—jak wiadomo,—pojawiła się we Wiedniu broszura polityczna, która wyszła ze sfer, conajmniej bardzo blisko wielkiego ołtarza stojących, gdyż z szczególną troskliwością zaopiekował się nią półurzędowy *Fremdenblatt*...

Treść broszury, zwłaszcza ze względu na źródło, z jakiego ona najprawdopodobniej pochodzi, obudziła naturalnie w całej monarchji austro-węgierskiej wielkie zainteresowanie. Treść jej zresztą nie nowa, lecz właśnie dla tego, że nie nowa, nadzwyczaj ciekawa. Jest nią po prostu stara, a od lat wielu przez wszystkich zwolenników trójprzymierza powtarzana piosnka, kończąca się znaną zwrotką: „Więcej wojska i więcej pieniędzy na wojsko.“ Mimo to różni się ton, z jakim autor z żądaniem o podwyższenie budżetu wojskowego zwraca się do delegacyj austro-węgierskich, znacznie od sposobu, w jaki dotychczas motywowano wszelkie nowe żądania na armję i jej uzbrojenie. Podczas kiedy dotychczas wszelkie zwyżki w budżecie wojskowym uzasadniano wygrzebanem przez księcia Bismarka przysłowiem łacińskiem: „*Si vis pacem, para bellum*“ — liczy się autor broszury: „Obecna sytuacja w Europie“ wyraźnie z ewentualnością wojny może już w niedalekim czasie. Przytem wychodzi on z założenia, że w wojnie może mieć tylko ten rację, kto zawczasu postarał się o to, iż armja może sprostać swym zadaniom. To też nie powinna, zdaniem jego, monarchia habsburgska pod żadnym względem dać się wyprzedzić innym mocarstwom. Dzisiejsze ordynarjum austro-węgierskiego budżetu wojskowego jest niedostatecznem, a będzie trzeba przeznaczyć jeszcze conajmniej 16 — 18 miljonów zł., celem uzupełnienia armji, pomnożenia kontyngensu szeregowców i oficerów, lepszego wykształcenia obrony krajowej, podwyższenia gotowości wojennej kawalerji i artylerji, jako i celem ulepszenia wydziału prowiantowego i trenowego. Monarchja nie powinna pozostać na jednem i tem samem miejscu, ale raczej jest jej obowiązkiem dzisiaj raźniej postępować naprzód, niż dotychczas. Autor kończy swe wywody, wskazując na ewentualność niespodziewanego wybuchu wojny, w którejby mobilizację a pierwszą bitwę przedzielać mogło zaledwo kilka tygodni. Widocznie, ażeby podaną pigułkę osłodzić, dodaje autor do tego zapewnienie, iż armja austro węgierska nie wystąpi nigdy zaczepnie, a podejmie wojnę tylko celem skutecznej obrony własnej. Bliższe szczegóły co do pomnożenia korpusu oficerskiego, stopy pokojowej niektórych oddziałów armji, pomnożenia żądanego przez autora broszury, podaliśmy już onegdaj, dziś więc pomijamy je tutaj.

Po przeczytaniu broszury przychodzi mimowoli na myśl, że pytanie, które sobie zwykle zadają niepolitycy i gazeciarze: czy przyjdzie do wojny — stało się widocznie we Wiedniu przedmiotem obrad sfer urzędowych. Ponieważ zaś niewiadomo, o ile austrjackie sfery urzędowe mają pod tym względem lepsze informacje od szerokiej publiczności, przypuścić można, iż obawę wojenną spowodowały wśród nich zajścia podczas odwidzin eskadry francuskiej w Rosji i cały szereg innych objawów, jak np. wojenne przygotowania rosyjskie nad granicą, o których pisma wiedeńskie prawie codzień się rozpisują, zakaz wywozu zboża z Rosji, podróż cara do Danji itp.

O ile obawy, żywione jak najwidoczniej we Wiedniu, są słuszne, lub niesłuszne, rozstrzygać niepodobna. Bądź co bądź, jest wszelako broszura, na którą zwracają uwagę urzędowy wiedeński *Fremdenblatt*, a równocześnie berlińskie urzędowe biuro telegraficzne, tylko nowym dowodem, że od czasu odnowienia trójprzymierza zapanowało w całej Europie powietrze nadzwyczaj duszne i przepełnione prochem wojennym... Wypowiadana tyle razy zasada, że przygotowania wojenne mają służyć tylko na to, ażeby utrwalić pokój europejski, ustępuje powoli przekonaniu, że dalsze utrzymanie tegoż pokoju stało się prawie niemożliwem. To też pokojowe głosy prasy półurzędowej we wszystkich krajach stają się coraz rzadszemi.

Wśród dusznej tej atmosfery zabiera głos półurzędowy autor broszury, ażeby po raz pierwszy wypowiedzieć śmiało, iż dalsze zbrojenie się jest potrzebnem nie w celu utrzymania pokoju, ale, ażeby skutecznie podjąć walkę z nieprzyjacielem. Jest to modyfikacja, godna do pewnego stopnia uznania.

Cóż jednakowoż na to powiedzą ci wszyscy, na których spaść mają nowe ciężary wojenne? Ileż to razy nie zaręczano, iż przygotowania wojenne staną u kresu wojennego! Wszystkie te zaręczania prysły, jak bańki mydlane, a dzisiaj dowiadujemy się nie bez pewnego zdumienia, że w Europie jeszcze za mało wojska i broni i że jeszcze za mało płacimy na cele wojskowe. Za przykładem Austrji pójdą prawdopodobnie i inne kraje, a zwłaszcza Włochy i Niemcy, gdzie również dla opłacających podatek bardzo smutna na przyszłość otwiera się perspektywa, tak, że prawie zwątpićby można o tem, co dla ogółu może być pożyteczniejszem — pokój, czy wojna...

Kongres socjalistyczny w Brukseli i jego rozprawy i uchwały.

Kongres socjalistyczny w Brukseli po tygodniowych rozprawach zamknął posiedzenia swoje, rozprawy, które nie obyły się bez ostrych starć, po większej części przecież raczej osobistych kłótni piętno noszących. Szczegółem wielkiej, a do pewnego stopnia dodatniej wagi będącym, okazał się r o z d z i a ł, zachodzący pomiędzy socjalnymi demokratami, a narchistami, który na kongresie rzeczonym znalazł wyraz stanowczy i niejako urzędowy w ten sposób, że ostatnich bez ogródki z uczestniczenia w kongresie wykluczono, zabraniając podawania do laski wszelkich wniosków, z tego obozu i tych teoryj wychodzących, delegatów zaś rzeczonego stronnictwa wyproszono po prostu za drzwi. Natomiast przypuszczono delegatów angielskich tak zwanych *Trade-Unions*, czyli stowarzyszeń procederowych, mających na celu polepszenie doli robotników poszczególnych procederów i wspólnej akcji takowych, czy to w pertraktacjach z chlebodawcami o warunki pracy i jej wynagrodzenia, czy strejków robotniczych i tym podobnych wąstąpień.

Zebranie socjalistyczne, jak się zdaje, koncesję tę uczyniło w tej myśli, ażeby wciągnąć stowarzyszenia *Trade-unions* do ruchu wspólnego i teorje swoje i propagandę także na nie rozciągnąć. Zażądano nawet, ażeby opuścili stanowisko odrębne, przyłączając się do wielkiego stowarzyszenia socjalno-demokratycznego; jednakowoż żądanie to delegat *Trade-unions*, p. Holmens odrzucił, oświadczając, że propozycja podobna nie znalazłaby poparcia rzeczonych stowarzyszeń i chyba tenby odniesła skutek, że stowarzyszenia te na przyszłość nie wysyłałyby żadnych delegatów na kongresy socjalne i robotnicze. Pozostało więc przy rozdziale obu partyj do tego stopnia, że co do niektórych rezolucyj, jak naprzykład kwestji antisemickiej dotyczącej, zachowano formułę, iż stronnictwo socjalistyczne i robotnicze uchwala takową, zaznaczając wyraźnie, że towarzystwa *Trade-unions* nie liczą się do stronnictwa socjalistycznego.

Kwestja, dotycząca militaryzmu i zachowania się wobec niego socjalnej demokracji, dała powód do bardzo cierpkich przymówek dwom z najwybitniejszych przywódców stronnictwa, to jest Holendrowi, Domela-Nieuwenhuisowi i Niemcowi, Liebknechtowi. Pierwszy obstawał bowiem za tem, ażeby w konsekwencji zasady socjalistycznej, potępiającej wojny narodów pomiędzy sobą, w razie wojny zarządzić strejk wojskowy. Przeciwko temu wystąpił Liebknecht, dowodząc, że środek podobny byłby zgubnym dla socjalnej domokracji, bo bunt podobny, czy to w wojsku francuskiem, czy w niemieckiem zastosowany, doprowadziłby po prostu do tego niepożądanego rezultatu, że nieposłusznych żołnierzy rozstrzelanoby bez ceremonji. Jeden i drugi mowca nie szczędzili sobie cierpkich przymówek i zarzutów niedorzecznej frazeologji, większość poparła przecież opozycję Liebknechta i odrzuciła wniosek Domeli, jak niemniej popierającego go Anglika Gillesa.

Uchylono także wniosek francuskich delegowanych, żądający rezolucji, mającej na celu żądanie utworzenia republiki głównie za oświadczeniem się przewodniczącego wydziału, Belgijczka, Voldersa, wywodzącego, że rezolucja podobna byłaby i zbytnią i nierozważną, a nawet szkodliwą dla wielu delegowanych w obrębie ich krajów rodzinnych, kiedy już oznaczenie ruchu mianem socjalistycznego obejmuje wszelkie żądania. — W ogóle w kwestjach natury ściśle politycznej zachowywano się z eględnością wielką, trzymając się tylko ogólników orzekających, że socjalna demokracja przeciwną jest wojnie i wojnom narodów, a zna tylko jedną wojnę przeciw klasom i ustrojowi społeczeństwa, na nich opartemu, przeciw kapitałowi i wyzyskiwaniu pracy, którą tę wojnę prowadzić będzie niezachwianie.

Znane od dawna postulaty socjalistyczne: najzupełniejszego równouprawnienia politycznego i społecznego kobiet, u c h y l e n i a m a ł ż e ń s t w a, j a k o z w i ą z k u s a k r a m e n t a l n e g o i s p o ł e c z n e g o, wszelkiej różnicy klas społeczeństwa, rozumie się, że w przemówieniach poszczególnych mowców częsty znajdywały oddźwięk, jakkolwiek nie doprowadziły do ściślejszych rezolucyj, albo w niejasne lub sprzeczne składano je zdania. I tak: uchylono wniosek Vandervelda, orzekający konieczność zniesienia wszelkich ustaw, sprzeciwiających się zupełnemu równouprawnieniu kobiet, a przyjęto wniosek Singera, który równouprawnienia tego żąda pozytywnie.

Co do kwestji s t r e j k ó w i b o j k o t o w a n i a przeciwników socjalistycznych orzeczono, że środki te są może częstokroć nieodzownymi, ale zarazem niebezpiecznymi, mianowicie dopóty, dopóki odpowiednia organizacja procederowa nie będzie przeprowadzoną. Tę więc przedewszystkiem przeprowadzić należy, a przeprowadzić ją narodowościowo, gdyż międzynarodowa organizacja jest niewykonalną. — W tym celu należy zdążać ku temu, ażeby przedewszystkiem postarać się o przeprowadzenie powszechne prawa koalicyjnego, które jeszcze nie wszędzie i nie w równej istnieje mierze.

Ośmiogodzinna praca dzienna, jako postulat nieodzowny, powszechne zyskała uznanie na tej

zasadzie, że z dnia każdego, na trzy równe podzielonego części, jedna winna być poświęcona pracy, druga wytchnieniu i posilaniu się ciała i ducha w kształceniu się umysłowem, a trzecia spoczynkowi we śnie.

Tak samo pozostało przy postanowieniu święcenia dnia 1. maja, jako dnia świątecznego robotników, przyczem jednak pozostawiono do woli urządzenie się z trudnościami ze strony zarządów fabrycznych i tym podobnemi.

Uchwałę tę powzięto wbrew żądaniu delegatów niemieckich, którzy dla uniknienia trudności powyższych, proponowali na dzień uroczysty każdą pierwszą niedzielę po 1. maja.

Co do stanowiska względem prawodawstwa, rozwijającego się w różnych państwach w kierunku ochrony i uwzględniania interesów robotniczych, powzięta rezolucja wypowiada — opierając się na zasadzie wojny klasowej i tem przeświadczeniu, że bez uchylenia przewagi klasowej społeczeństwa, emancypacja i równouprawnienie robotnicze jest niewykonalnem — że wszyst[kie] od kongresu robotniczego paryskiego post[a]wione ustawy robotnicze w różnych krajach ... odpowiadają wcale potrzebie.

W myśl uchwał rzeczonego kongresu, agitacja dalej ma być prowadzoną i to w myśl jednolitej organizacji międzynarodowej.

Z całego toku rozpraw kongresu socjalistycznego i powziętych na nim rezolucyj pokazuje się więc, że wprawdzie ruch socjalistyczny o tyle złagodził swoją metodę, iż żywioły skrajne, w celach i dążnościach postępowania niebezpieczne dla organizacji, tj. anarchistów, odtrącił od siebie, że zarzuca sieci swoje na zagarnięcie do organizacji własnej reformatorów w guście stowarzyszeń „Trade-unions"; że zmienił i złagodził także metodę postępowania swego, wystrzegając się uchwał i kroków takich, które rządom istniejącym mogłyby dać powód do użycia gwałtownych środków represyjnych, że przecież w istocie swej i celach ostatecznych tym samym pozostał, nic z nich nie ustępując i zmierzając niezachwianie do rozbicia istniejącego społeczeństwa, jego podwalin i organizacji.

Z krajowych zdrojowisk.

Z Korczyna, w sierpniu.

Wśród uroczych gór naszego Beskidu, pół mil od stacji kolejowej Synowódzka, leży miejsce kąpielowe Korczyn, gdzie w obecnym sezonie, jak i lat poprzednich, bawi wiele rodzin ze Lwowa, uprzyjemniając sobie pobyt wycieczkami i zabawami. Niezaprzeczenie jednak najlepiej bawią się w domu kąpielowym pana Podhorodeckiego. Dom ten, a raczej piękna wila, stoi pośród wielkiego ogrodu, tuż nad rzeką Stryjem i w pobliżu lasu. Oprócz kilkunastu pokoi gościnnych, posiada restaurację i salę do gier i zabaw. Goście tu bawiący urządzali tego roku mnóstwo wycieczek na górę Paraszkę, do Urycza, Hrebenowa, Rozhórcza; ale najweselszym był wyjazd do Skolego. Długi szereg wozów, przystrojonych festonami, wiózł piękne panie i panny — płeć brzydka bądź powoziła sama, bądź towarzyszyła damom konno. Po kilkugodzinnej, wesołej zabawie w Skolem, powrócono przy świetle pochodni i ogni sztucznych do Korczyna.

Ubiegłej znów niedzieli urządzono „wesele huculskie" w malowniczych strojach góralskich, między którymi na szczególną uwagę zasługują stroje: panien Frankównej, Majewskiej, Sołtyńskiej, Zaleskich i Zacharjasiewiczównych. Wspaniały orszak weselny na kilku furach, ubranych w polne kwiaty, poprzedzony muzyką, przejechał całą wieś. Przy pierwszej furze, na której siedziała, jako panna młoda, panna Majewska i pan młody, p. Kwiatkiewicz, jechało konno czterech drużbów: pp. Chudecki, Majewski, Rakowski i Franke; z orszaku weselnego wymieniam najpiękniejsze stroje huculskie panów: inżyniera Mersona, Lewickiego i dra Frendla.

Następnie przyjmowały uprzejmie gości weselnych, w pięknie przystrojonej sali, panie: Barączowa, rektorowa Frankowa, profesorowa Zacharjewiczowa, inżynierowa Sołtyńska, Pierożyńska, Solecka, sekretarzowa Majewska i radczyni Frendlowa. Na zakończenie, przy odgłosach muzyki, sprowadzonej ze Skolego, tańczono do białego dnia.

Widzimy więc, że, nie wyjeżdżając do zagranicznych kąpiel, możemy miło i przyjemnie w naszych zdrojowiskach czas spędzić. *[Alf.]*

Z prowincji.

Stryj 28. sierpnia. *(Rządy nowego burmistrza. — Stosunki w urzędzie podatkowym. — Wydział powiatowy.)* Niemieckie przysłowie mówi, że „każda nowa miotła dobrze zamiata". To samo dałoby się powiedzieć i o naszym nowym burmistrzu, p. Göttingerze. Rzeczywiście wziął się na razie do porządkowania miasta. Ślady tego są widoczne, bo rozpoczęto budować chodniki i mosty, skrapiać ulice i łapać psy. Pozostało jednak wiele jeszcze braków. I tak: mięso jest złe i drogie, chleb zły, niewypieczony i drogi — kilo 20 centów — cena nigdy nie bywała! Kontroli w tym względzie nie ma żadnej, miary nie bywają rewidowane. Za zasługę nowemu burmistrzowi poczytać należy, że dotychczasowemu inspektorowi policji, którym był dyurnista Lesch, urzędowanie odebrał, a powołał na to stanowisko rzeczywistego, t. j. przez radę gminną mianowanego inspektora p. Brunnera. Co się działo za urzędowania Lescha, dużoby o tem pisać. Był on wszystkiem, tylko nie inspektorem policji. Jeden z ostatnich występów tego pana niezbyt był zaszczytny. Oto odegrał on ni ztąd ni zowąd rolę świadka w sprawie dyscyplinarnej urzędników podatkowych. Była to sprawa następująca: Starostwo doszło w jakiś cudowny sposób do wiadomości, że w stoliku adjunkta podatkowego M. K., znajdują się zakazane pisma, mianowicie broszury treści socjalistycznej. Delegowana przez pana starostę komisja, a mianowicie komisarz Veltze i nadinspektor Wawrzkiewicz — przeszukali stolik pomienionego adjunkta i to w obecności innych urzędników, dyetarjuszów i stron. Po długich poszukiwaniach znaleziono... wierszyk autografowany na cześć powieszonych przez Moskali członków rządu narodowego Traugutta, Jeziorańskiego i t. d. Komisja, a. b. nic innego nie znalazłszy, musiała się na tem ograniczyć i zabrała ten wierszyk. Co się dalej stało, na razie niewiadomo. O rezultacie śledztwa nie omieszkam wam donieść w swoim czasie.

Ciekawe są też stosunki tutejszego urzędu podatkowego. Jest n. p. trzech dyetarjuszów żydów. Nie byłoby może w tem nic nadzwyczajnego, ani złego, gdyby nie to, że ci panowie za pulpitami posługują się żargonem żydowskim.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć słów kilka o tutejszym Wydziale powiatowym. Posiedzenia tegoż w porze letniej nie odbywają się tutaj prawie nigdy. Prezes, p. Romaszkan, mieszka stale we Lwowie, czasem w Ostapiu koło Stanisławowa, a rzadko w Uhersku, wsi, koło Stryja położonej. Zastępca prezesa, dr. Popiel, adwokat, chory. Rządy powiatu spoczywają tedy w rękach wyłącznie pana Kalausa, sekretarza, który oprócz tego prowadzi całą manipulację, a nadto załatwia także prywatne sprawy prezesa. On stanowi prawie wyłącznie siłę roboczą tutejszego Wydziału. A! prawda — figuruje jeszcze w szematyzmie, jako kancelista, niejaki Łukaszewicz. Otóż ten Łukaszewicz, z zawodu szewc, pomijając, że nic nie umie i od wypadku do wypadku odpisze z błędami jakąś ekspedycję, musi, gdy potrzeba, doręczać ekspedycje i kręcić korbą przy prasie autograficznej. Można więc sobie wyobrazić, jakie to jest urzędowanie naszego Wydziału powiatowego...

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister wyznań i oświaty udzielił dr. Franciszkowi Majchrowiczowi, profesorowi gimnazjum państwowego w Stanisławowie, rocznego urlopu, celem odbycia dalszych nauk w zakresie pedagogji i dydaktyki w uniwersytetach zagranicznych i zwiedzania wzorowych zakładów naukowych.

Nekrologja. W Horodence zmarła w ubiegłym miesiącu Anna Kurmańska, przeżywszy lat 90. — Tamże zmarł w d. 27. sierpnia Mikołaj Łukasiewicz, nauczyciel, przeżywszy lat 65. Była to postać typowa. Ucząc niemal od dzieciństwa prywatnie, później jako nauczyciel w szkole głównej i et towej, sterał całe życie w tym zawodzie, pozyskawszy imię dobrego i troskliwego pedagoga. Odznaczał się też rzadką prawością charakteru. Trudem, pracą usilną, a wzorową, oszczędnością, zdołał uciułać sobie nie wielkie mienie, ku czemu dała podstawę skromna scheda familjna i rozporządził niem ku uznaniu wszystkich, obdarowując wspaniały, a restauracji wymagający rz. kat. kościół w Horodence, kwotą 500 zł.; na wieżę i zegar 500 zł.; na restaurację kościoła orm. kat. 500 zł.; na szpital powiatowy 500 zł.; na bursę nauczycielską we Lwowie 500 zł., a resztę skromnego mienia dzieląc między wdowy i sieroty. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Wtorek (1.): Idziego Op. Wschód słońca o godzinie 5. minut 23, zachód o godzinie 6 minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. P. Mieczysław Sochacki, urzędnik kolejowy w Kołomyi, zaręczył się z p. Karoliną Köhlerówną, córką naczelnika stacji w Lorszowie.

P. S. Stępień, suplent gimnazjalny we Lwowie, zaręczył się z p. Marją Niewiadomską z Kołomyi.

Onegdaj o godz. 10. rano poblogosławionym został w kościele farnym w Rzeszowie związek małżeński p. Antoniny Stach z Rzeszowa, z p. Wojciechem Żeglickim, nauczycielem z Miechocina, tudzież p. Kazimiery Gontkowskiej z Rzeszowa z p. Aleksandrem Deszczakowskim, nauczycielem z Brodów.

Dnia 29. bm. odbył się w Stanisławowie ślub panny Heleny Bertoniówny, córki radcy sądowego, z p. Walerym Niteckim, inżynierem asyst. kolei Karola Ludwika.

W niedzielę d. 30. zm. odbył się ślub p. Stanisława Horszowskiego, właściciela realności, z panną Różą Wagnerówną, córką lwowsk. lekarza.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia nadał posady nauczycielskie pp.: w szkole realnej we Lwowie Józefowi Drzewickiemu, profesorowi gimnazjum w Sanoku; w gimnazjum II. we Lwowie Mikołajowi Pleszkiewiczowi, profesorowi gimnazjum w Jaśle; dalej zamianował nauczycielem rzeczywistym gimnazjum w Sanoku Stanisława Majewskiego, zastępcę nauczyciela w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; nauczycielem rzeczywistym gimnazjum w Przemyślu Józefa Malinowskiego, zastępcę nauczyciela tegoż zakładu.

Minister handlu zamianował podporucznika 5. krajowej komendy żandarmerji, Wilhelma Gawackiego, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu we Lwowie mieście.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Bilińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pczanach; Karola Schreyera z Tarnopola, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cucułowicach; Teodora Bernadzikiewicza, z Wiśnicza nowego, dyrektorem szkoły wydziałowej w Jaśle; Teodora Stefaniuka, z Michałkowic, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niwrze; Stanisława Niedzielskiego, z Turzy, stałym nauczycielem dwu-klasowej szkoły etatowej w Liszkach; Marję Niedzielską, z Gorlic, stałą nauczycielką młodszą dwu-klasowej szkoły etatowej w Liszkach.

Przeniesienie. Minister wyznań przeniósł profesora gimnazjum II. we Lwowie, ks. Jana Kosteckiego, do gimnazjum w Jaśle.

W sprawie epidemji tyfusowej odbył magistrat, przy współudziale wszystkich lekarzy miejskich i komisarzy dzielnic w niedzielę (30. bm.) nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono oprócz uskutecznionych już zarządzeń: a) przeprowadzić jak najściślejszą rewizję wszystkich domów w mieście i wydać natychmiast stosowne zarządzenie, celem uchylenia spostrzeżonych nieporządków i nieczystości, a winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności; b) zarządzić wyczyszczenie wszystkich studzien tak publicznych, jak i prywatnych; c) założyć jak najspieszniej szpital epidemiczny.

Ponowne zgromadzenie członków „Pierwszego gal. stowarzyszenia wzajemnej pomocy lokatorów miejskich", odbędzie się w małej sali ratuszowej dnia 8. bm. o godz. 11½ przedpołudniem. Na porządku dziennym między innemi wypełnienie statutu.

Czy to możliwe? W sprawie epidemji tyfusowej krąży pogłoska, iż studnia na ul. Łyczakowskiej, którą komisja miejska onegdaj zamknęła, ma zapewne jakieś połączenie z kloakami szpitala garnizonowego (za czem przemawiałby się zdawał niemiły odór, jaki się koło studni tej szerzy), kloakami, do których, jak wieść niesie, niejednokrotnie wrzucane bywają przez służbę wnętrzności sekcjonowanych trupów. Pogłoska ta nie jest dotychczas sprawdzoną, gdyby jednak w niej była choć część prawdy, kompetentne władze zapobiedzby powinne dalszemu nadużyciu, które nieobliczone może sprawadzić nieszczęścia.

Fundacja Leona ks Sapiehy. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tą fundacją stypendyjną, za rok 1890, wykazuje: w dochodach: Zapis początkowy: majątku obrotowego 218 zł. 91½ ct. gotówką, zarodowego 20.111 zł. 64 ct. efektami, rezerwowego 3783 zł. 27 ct.; odsetki od efektów 1229 zł. 25 ct.; gotówka za spieniężone efekta 2319 zł. 2 ct.; odsetki przy spieniężeniu książeczki Banku krajowego 6 zł. 96 ct.; zwrot stypendjum po Krzeczkowskim 249 zł. 34 ct.; gotówka z majątku obrotowego 218 zł. 91 ct.; intercalare do majątku rezerwowego 499 zł. 34 ct.; efekta zakupione 3060 zł. 22 ct.; efekta z winkulacji 1900 zł.; efekta z wymiany 2000 zł. Suma doch[odów] w 4.141 zł. 73½ ct. gotówką, 30.855 zł. 13 ct. ..., w wydatkach zaś: stypendja 750 zł.; rozmaite administracyjne 23 zł. 66 ct.; intercalare stypendjum do majątku rezerwowego 499 zł. 34 ct.; gotówka przeniesiona do majątku zarodowego i rezerwowego 218 zł. 91 ct.; gotówka na zakupno efektów 3037 zł. 27 ct.; efekta spieniężone 2568 zł. 36 ct.; efekta do winkulacji 1900 zł.; efekta do wymiany 2000 zł. Suma wydatków 4529 zł. 18 ct. gotówką i 6468 zł. 36 efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1890 roku a) majątku obrotowego 212 zł. 55½ ct. gotówką, b) majątku zarodowego 19.913 zł. 83 ct., c) majątku rezerwowego 4472 zł. 94 ct. efektami, razem 212 zł. 55½ ct. gotówką, 24.386 zł. 77 ct. efektami. Porównawszy zapas ostateczny z początkowym okazuje się: 1) przyrost w majątku w kwocie 689 zł. 67 ct., rezerwowego; 2) ubytek zaś 6 zł. 36 ct. obrotowego, 197 zł. 81 ct. zarodowego; w ogóle przyrost majątku w kwocie 485 zł. 50 ct.

Ubytek w majątku zarodowym spowodowało niewłaściwe zarachowanie w roku 1889 intercalare stypendjum po Krzeczkowskim do majątku zarodowego, zamiast do rezerwowego, które w roku 1890 do właściwego majątku przeprowadzonem zostało.

Otwarcie kursu nauk w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej. Z dniem 1. września 1891 rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej, składającej się: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z oddziału handlowego. Warunki przyjęcia są następujące: Do szkoły przemysłowo-handlowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy: a) ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki dopełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich; b) wykażą się świadectwem z ukończonej klasy drugiej szkoły średniej; c) wykażą na podstawie egzaminu wstępnego przygotowania, odpowiadające warunkowi ad a).

Nauka w oddziale ogólnym odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo. Rozkład nauk i podział godzin podany będzie do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną.

Zapisy i egzamina odbywać się będą od dnia 1 września począwszy, w dnie powszednie od godziny 7. do 9. wieczorem, zaś w dnie świąteczne od godziny 9–1 przed południem, w kancelarji dyrekcji na III. piętrze gmachu ratuszowego (strona północna).

Uczta pożegnalna. Z Tarnobrzegu donoszą nam o uczcie pożegnalnej, jaka się tam d. 25 bm. odbyła na cześć p. Zygmunta Kowalskiego, adjunkta sądowego, przeniesionego na własne żądanie do sądu obwodowego w Jaśle. Znane jego zalety towarzyskie, niezwykła sprężystość i gorliwość w urzędowaniu a nadewszystko cnoty obywatelskie, zjednały mu serca i szacunek wszystkich. Tarnobrzeg traci w nim gorliwego sędziego, opiekuna dziatwy szkolnej, założyciela i opiekuna straży ochotniczej i dobrodzieja ubogich. Pożyteczną działalność p. K. na polu sądownictwa podniósł z uznaniem naczelnik sądu p. Riess, za materjalną opiekę nad dziatwą szkolną dziękował dyrektor szkoły p. Michalik, za opiekę zaś nad strażą ogn. ochotniczą, podziękował żegnanemu naczelnik tejże p. dr. Góra. Nadto przemawiali i przedstawiciele różnych władz i przyjaciele solenizanta, który ze łzami w oczach dziękował za wyrazy przyjaźni i miłą niespodziankę, z zapewnieniem przechowania jej na zawsze w swojej pamięci.

W sprawie malwersacyj w administracji skarbowej na Bukowinie dochodzenia trwają nieustannie, a przed trzema dniami delegowano do Suczawy radcę rządu krajowego, p. Stronera, co ma pozostawać w związku również z temi dochodzeniami.

Grzywny, jakie dotychczas nałożono na trzy gorzelnie, wynoszą okrągłe pół miliona zł.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. września 1891 roku, wchodzi w życie nowy nieerarjalny urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności na dworcu kolejowym w Nowym Sączu.

Urząd rzeczony otrzyma związek z pociągami kolei państwowych, używanymi do transportu poczty na szlaku Kraków-Sucha-Stróże-Zagórz i Tarnów-Nowy Sącz-Orłów.

Okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego ograniczać się będzie na dworzec kolejowy w Nowym Sączu, tudzież na kolonję, około dworca położoną.

Za doręczanie przesyłek (poczty listowej) przez listonosza nowego urzędu pocztowego nie będą pobierane żadne należytości, z wyjątkiem należytości awizowych przy posyłkach poczty wartościowej, tak, jak w miejscowościach z urzędami erarjalnymi.

Równocześnie wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Wołczkowce, powiatu śniatyńskiego. Rzeczony urząd trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wołczkowcach należeć będą gminy i obszary dworskie: Wołczkowce, Lubkowce i Orelce, tudzież obszar dworski Tuława. Rzeczony urząd pocztowy będzie połączony z urzędem pocztowym w Zabłotowie za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

Dyrekcja poczt podaje do wiadomości, że wedle zawiadomienia rumuńskiego zarządu poczt. zakaz przywozu żyjących zwierząt do Rumunji, jako posyłek pocztowych, nie rozciąga się na żyjące ptaki, o ile opakowanie tych posyłek nie jest tego rodzaju, iżby dla przewozu pocztowego z tego powodu trudności powstać mogły.

Świnia porwała dziecko. Niezwykły ten wypadek zdarzył się oczywiście w Sadagórze, która już rozsławiła swe imię napadem wściekłego wilka. Na mieście siedziała tam przed dwoma dniami przekupka, izraelitka Rosenblumowa, sprzedająca owoce. Obok niej 1½ roczne dziecko zajadało gruszkę, kiedy niespodzianie nadbiegła świnia i chcąc zapewne wydrzeć dziecku gruszkę, uchwyciła je za ramię i uniosła. Przechodnie rzucili się w pogoń i krzykiem i biciem zmusili świnię do porzucenia żywego łupu. Dziecku oprócz ogromnego strachu, nie wiele zresztą stało się złego. Doznało tylko paru lekkich skaleczeń na ramieniu.

Magistrat czerniowiecki, jako germanizator. Magistrat m. Czerniowiec wydał ciekawe rozporządzenie mocą którego stowarzyszeniu tamtejszych szewców, Polaków i Rusinów, polecono wybrać tylko takiego prezesa, któryby mógł z magistratem porozumiewać się w języku wyłącznie niemieckim.

Wychodząca tamże *Gazeta Bukowinei* donosząc o podobnem stanowisku magistratu wobec żywiołu rumuńskiego, wyraża słuszne oburzenie z powodu tych germanizacyjnych zapędów autonomicznej władzy miejskiej.

Nieszczęśliwe wypadki. W doroszowieckim kamieniołomie Stefana Chasinka oberwał się kawał skały d. 20. zm i zabił pracującą tamże 15-letnią dziewczynę Dokię Chalus, córkę wieśniaka ze wsi Toutry.

Na d. 28. bm. w Doroszowcach, powiatu kocmanieckiego, 13-letnia dziewczyna Sofrozyna Sakuczak zbierała ożyny na szczycie skały. Przez nieuwagę spadła z wierzchołka i zabiła się na miejscu.

Polski napis na szyldzie w Rzeszowie: ... *I. S. krawiecdamski podług amergkeińskie i paryzkie Rzynały.*

Doroczne wyścigi urządza 16. pułk huzarów w Słocinie d. 8. września i zaprasza na takowe wszystkich tak rzeszowskich, jak i okolicznych sportsmanów.

200 kóp ogórków popłynęło z falami Wisłoka, wysypawszy się jakiemuś wielkiemu hodowcy ogórków z Drabinianki przy przejeździe przez Wisłok w d. 25. bm., w skutek gwałtownego przechylenia się wozu wraz z tylnym jego koszem do wody.

Ukarany donżuan. Piszą ze Stanisławowa: Jeden z tutejszych młodych donżuanów ukradł z otwartego okna bukiet róż, pozostawiając natomiast swoją kartę wizytową. Właścicielki bukietu były na tyle dowcipne, iż pozostawioną im na pamiątkę kartę wizytową oddały — do policji a ta odstąpiła sprawę sądowi.

Wypadek kolejowy. W ubiegłym tygodniu pociąg ciężarowy, idący z Husiatyna do Stanisławowa, przejechał w nocy za Tyśmienicą Jaśka Podbereckiego, Fridla Lorbeera i Srula Abrahama Rerichnera z Tłumacza. Ciężko pokaleczonych przywieziono na dworzec kolejowy do Stanisławowa, gdzie ich opatrzył lekarz p. Grader.

Elektryczność w wagonie. Dokonywane od pewnego czasu na kolei warszawsko-wiedeńskiej próby oświetlenia elektrycznego w powozach osobowych, wydały, jak dotąd, wyniki w zupełności zadawalające. Jak donoszą z Warszawy, pierwsza próba na dłuższy dystans i pod okiem licznego grona specjalistów, odbytą została podczas wycieczki uczestników XIV. zjazdu inżynierów trakcji. Powóz kombinowany klasy I. i II., oświetlany za pomocą lamp elektrycznych, po raz pierwszy oddany został do użytku pasażerów w onegdajszym pociągu kurjerskim, wychodzącym z Warszawy o godz. 9. min. 20 wieczorem. O ile na razie sądzić było można, oświetlenie elektryczne wagonu nic nie pozostawia do życzenia. Dodatnie jego strony szczególnie dają się zauważyć przy porównaniu z dawnem oświetleniem, za pomocą świec stearynowych.

Urządzenie elektryczne urządzone jest w następujący sposób. Akumulatory, wytwarzające potrzebny zapas elektryczności, umieszczone są pod pudłem wagonu, w odpowiednich skrzynkach żelaznych. Akumulatory te łączą się z lampami, umieszczonemi wewnątrz przedziałów i na korytarzu, za pomocą drucianych przewodników. Światło od chwili przygotowania pociągu do podróży, nie gaśnie ani na jeden moment, może być tylko przy użyciu odpowiedniego przyrządu tłumione lub też rozniecone, stosownie do potrzeby i okoliczności. Klucz od aparatu znajduje się w rękach star. konduktora.

Zniesienie synekur. Z powodu zniesienia przez królowę Wiktorję niektórych synekur dworskich, dzienniki francuskie czynią uwagę, że i we Francji w roku zeszłym zniesiono sporą ich liczbę. Pośród nich zaś znajdowały się takie naprzykład, jak posady froterów pałacu w Saint-Cloud, który to pałac spalony przez Prusaków w r. 1871, od tej pory w gruzach leży, a nietylko posadzki, lecz najmniejszej drzazgi śladu w nim nie ma. Jeszcze lepszą jednak była może, również zniesiona posada lekarza łuku tryumfalnego, której to posady znaczenia oraz obowiązków przywiązanych do niej nie umiał wytłumaczyć nikt, nawet sam lekarz, godność tę piastujący.

Straszna katastrofa zdarzyła się w dniu 22. z. m. w Nowym Yorku. Około godziny 1. z południa w pięciopiątrowym domu, położonym na rogu Greenwich Street i College place, w fabryce, znajdującej się na parterze, pękł kocioł. Eksplozja była tak silną, iż cały dom w jednem okamgnieniu zapadł się w gruzy. Na pierwszem piętrze domu znajdowała się restauracja, wyżej zaś, drukarnia i fabryki. Robotnicy fabryki wyszli właśnie o tej godzinie na objad, restauracja jednak była całkiem przepełnioną. Natychmiast po runięciu ścian na gruzach wszczął się pożar. Na razie liczby zabitych obliczyć niepodobna, przypuszczają jednak, iż co najmniej 60 osób straciło w tej katastrofie życie, gdyż z gości znajdujących się w restauracji nikt nie wyszedł cało. Ogień przeniósł się niebawem na sąsiednie budynki, tak, iż straż ogniowa, zajęta umiejscowieniem pożaru, nie mogła na razie nieść pomocy zagrzebanym w gruzach. Dotychczas wydobyto z rumowisk siedmnastu straszliwie pokaleczonych trupów, z których zaledwie trzynastu zdołano rozpoznać. W ostatniej chwili dowiedziano się, iż w drukarni drugiego piętra cały personal zecerski znajdował się w chwili eksplozji przy pracy. Liczba więc ofiar katastrofy podnosi się co najmniej do stu.

Małpa mordercą. W Aix-en-Provence małpa zabiła dziecko jednomiesięczne. Rodzina Lavieile, do której małpa ta należała, wyszła na przechadzkę nad brzeg rzeki Arc i zabrała ją z sobą. Ponieważ znano ją ze złośliwości, przywiązano podczas odpoczynku do drzewa i wkrótce zapomniano w zupełności. Mężczyźni zaczęli zabawiać się rybołowstwem, kobiety grzybobraniem. W bliskości małpy zostawiono owo niemowlę, śpiące w wózku. Małpa wówczas rozwiązała sznurek, rzuciła się na dziecię i przegryzła mu gardło, poczem uciekła. Na drugi dzień obławie udało się ją schwytać i zastrzelić.

Małżeństwo z królową. O wielce romantycznej historji donoszą z New-Yorku. W Indjanopolis odbył się z wielkiemi ceremonjami ślub Jhona Düsinga, jednego z najzamożniejszych przemysłowców newjorskich, z dziewiętnastoletnią królową cyganów, Jennie van Sicklen. Młodziutka królowa jest Angielką z pochodzenia, odznacza się podobno niezwykłą pięknością i zaletami umysłu. Düsing poznał swoją oblubienicę w Filadelfji, gdzie przebywała wraz z bandą cyganów przez czas krótki i rozgorzał tak wielką miłością, iż zlikwidował interesa i oświadczył się pięknej Jennie ze stałym zamiarem rozpoczęcia koczującego życia. Wehikuł, w którym młoda para nadal mieszkać i jeździć będzie po świecie, urządzony został z ogromnym przepychem. Ma on formę domku, ciągnionego przez sześć koni.

Niezwykły obrachunek. Pewien wieśniak w Nassauskiem postanowił odebrać sobie życie zapomocą powieszenia, sąsiad wszakże przybył w porę i uratował desperata. W jakiś czas potem poróżnili się ci wierni przyjaciele i wybawca, właściciel sklepu, posłał niewdzięcznikowi rachunek, w którym znajdowała się też pozycja 2 mar. za uratowanie życia. Ponieważ ów niedoszły samobójca miał także pewne pretensje do uregulowania z sąsiadem, przeto posłał mu również rachunek, w którym zażądał — 3 mar. za przecięcie sznura.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej akademji nauk, sekretarz p. Bertrand oznajmił, iż przed kilku dniami otrzymał nareszcie zawiadomienie o legacie 100.000 fr., który pani Guzman zapisała jako nagrodę za wynalezienie sposobu komunikacji z Marsem. Nadto p. Bertrand oświadczył, że obstawałby przy nieprzyjęciu zapisu, gdyby nie to, że pani Guzman zastrzegła, iż do czasu dokonania takiego wynalazku procenta od owej sumy mogą być obracane na nagrody za cenne prace astronomiczne. Wobec takich okoliczności p. Bertrand poleca komisji, która ma obradować nad tą sprawą, przyjęcie zapisu.

[illegible] do wykłówania zębów, a jednak pod Paryżem istnieją fabryki tych piórek, które produkują je całemi dziesiątkami miljonów rocznie i eksportują na świat cały. Pisma francuskie donoszą, że jedna z tych fabryk wyprodukowała w ciągu roku zakończonego z d. 1. lipca rb. przeszło 25 miljonów piórek i zamknęła tenże rok czystym zyskiem 32.000 franków, dając przytem zajęcie i utrzymanie kilkunastu pracownikom. Dawniej fabryka rzeczona wyrabiała pióra gęsie i inne do pisania. Od czasu ogólnego zaprowadzenia piór stalowych, potrafiła znaleść nowe warunki egzystencji. A u nas? Czy pyta się ktokolwiek, co dzieje się z takimiż miljonami piór, wydrapywanych przez kucharzy i kucharki? Idą na śmietnik i basta.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko wyjechał z Zakopanego we czwartek, udając się do Gumnisk. — Znani artyści-malarze pp. Stanisław Reichan i Teodor Axentowicz, stale przebywający w Paryżu, bawią we Lwowie. — Dr. Władysław Harajewicz, były kilkuletni pomocnik prof. dr. Madurowicza przy oddziale położniczo-ginekologicznym w szpitalu św. Łazarza, powrócił do Krakowa z Londynu, gdzie uczestniczył w międzynarodowym kongresie hygienicznym.

Nekrologja. Antonina Szczepańska, żona em. dyrektora szkół Józefa Szczepańskiego, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 91. — Franciszek Styblo, naczelnik pragskiego „Sokoła" zmarł w Pradze.

[m] **Z niedzieli.** Lwowianie błogosławią wszystkie komitety zabawowe, że nareszcie zdecydowały się zaprzestać urządzania rozmaitych wycieczek i festynów z loterjami fantowemi i bez tychże, gdyż od tej chwili mamy co niedziele stałą, prześliczną pogodę...

Wszystkie spacery roiły się wczoraj publicznością, uzupełnioną letnikami, którzy już w bardzo znacznej liczbie powrócili do domu. Tak w parku Kilińskiego, jak i na Wysokim Zamku, co chwila spotykałeś opalone od słońca, zdrowo wyglądające, piękne nasze Lwowianki, których urody niejedno nawet wielkie miasto europejskie mogłoby nam pozazdrościć. W restauracjach ogrodowych było również bardzo gwarno. Tutaj rodzice gościli przybyłe z wakacyj swoje „pociechy", następna bowiem niedziela nie będzie już tak przyjemna, gdy się pomyśli, że w poniedziałek można „oberwać" dwójkę z łaciny, lub też z „nieznośnej greki".

Najweselej jednak było wczoraj na Wysokim Zamku, gdzie przygrywała kompletna muzyka 30. p. p. pod dzielną batutą kapelmistrza p. Rolla. Grzmiącemi oklaskami przyjęto oryginalne rzeczywiście potpouri pt. „Sen rezerwisty", cieszące się obecnie także w Wiedniu olbrzymiem powodzeniem. Muzyka 30. pp. wykonała ten utwór znanego kompozytora Zistlera z wielką precyzją. Już to przyznać trzeba, że muzyka 30. pp. tak programem, jak i doskonałą grą, może obecnie zadowolić najwybredniejsze nawet wymagania.

Ogród Miejski był również przepełniony publicznością, co jest najlepszym dowodem, iż letnicy ze... Skolego i Spasa powracają już do swego „rodzinnego gniazda". Z dalszych wycieczek największym udziałem publiczności cieszyła się wyprawa „szybkobiegnącą" koleją państwową do Brzuchowic. W wyprawie tej, a właściwie wycieczce, wzięło udział około 1500 osób. Popijając doskonałe piwo — chociaż lwowskie — używając balsamicznego powietrza w prześlicznym lesie, powrócili wycieczkowcy o godzinie dziewiątej wieczór do miasta.

Wycieczka do Zimnejwody również się udała i na szczęście złodzieje, grasujący, jak wiadomo, bardzo swobodnie w tem miejscu klimatycznem, żadnego z wycieczkowców nie ukradli, nie będzie więc potrzeby składać okupu.

Protomedyk dr. Józef Merunowicz powrócił wczoraj z Londynu, gdzie brał udział w obradach kongresu hygienicznego i objął urzędowanie.

Tylko we Lwowie możliwe! Przed kilkoma dniami, zwróciliśmy uwagę naszej świetnej dyrekcji policji na wstrętną norę przy ulicy Krzywej, tuż opodal żeńskiej szkoły wydziałowej. Policja tymczasem, pomimo iż już jutro rozpoczyna się nowy rok szkolny, nie usunęła złego. W obec tego zmuszeni jesteśmy zwrócić się w tej sprawie wprost do rady szkolnej z żądaniem, aby ta za pośrednictwem namiestnictwa, postarała się o natychmiastowe zamknięcie owej nory. Sprawa ta nie znosi żadnej absolutnie zwłoki, to też mamy niepłonną nadzieję, że namiestnictwo pouczy władzę bezpieczeństwa, iż dawanie niejako aprobaty na szerzenie demoralizacji wśród młodzieży szkolnej, nawet we Lwowie nie jest dozwolonem. W innych miastach nie potrzebaby z pewnością nawet zwracać uwagi policji na podobne rzeczy, u nas niestety, dzieje się inaczej!

Czyżby policja nie znała odnośnych drukowanych postanowień, wydanych przez namiestnictwo.

Na zjazd członków „ogólnego austr. Tow. aptekarskiego", który się odbędzie w Pradze d. 2. września, wyjechał jako delegat gremjum aptekarzy Galicji wschodniej p. Andrzej Kochanowski.

Kronika brukowa. Na strych domu przy ul. Zyblikiewicza l. 39 dostał się ubiegłej nocy nieznany rzezimieszek, który rozbiwszy kufer, skradł przechowane tamże suknie, będące własnością p. Adolfa P. Sprawca dostał się na strych zapomocą drabiny.

W cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej wykradano od dłuższego czasu ze skarbonki umieszczonej pod kazalnicą drobne pieniądze. W ten sposób skradziono 60—70 guldenów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sprawca kradzieży otwierał skarbonkę dobranym kluczem. Jako silnie podejrzane o popełnienie tej kradzieży dwa indywidua, policja wczoraj aresztowała.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj po południu w szynku przy ul. Łyczakowskiej l. 84, gdzie robotnik Jędrzej Dudeczek został silnie poturbowany.

Za wylewanie nieczystości na ulicę, pociągnęła policja do odpowiedzialności córkę szynkarza Leona Dixera przy ul. Grodeckiej l. 63.

Wiadomości wojskowe. W dniach 28. i 29. b. m. odbyły się pod kierownictwem fmp. Roszkoskiego, komendanta twierdzy przemyskiej w okolicy Orzechowiec, Ujkowic i Duńkowiczek manewra dywizji przemyskiej, w których wzięły udział także bataljony obrony krajowej. W nocy z dnia 28. na 29. b. m. zaatakowano niespodziewanym napadem forty w wspomnianych powyżej miejscowościach. Szczególniej dzielnie spisała się piechota, której, pomimo, że z fortów okolicznych teren badano światłem elektrycznem, udało się zbliżyć niespostrzeżenie do warowni na 50 kroków. Wrażenie ognia karabinowego i dział wałowych ciężkiego wagomiaru było w nocy ciemnej i ciemną imponujące. Grzechot karabinów i grzmot dział stworzyły grozą przejmującą symfonję. Choć że było to tylko ćwiczeniem, na myśl o wojnie z podobną bronią przebiegał dreszcz widzów i słuchaczy.

Manewra dywizyjne potrwają do dnia 1. września b. r., poczem tutejsza dywizja odmaszeruje pod Dubiecko, gdzie manewrować będzie z załogą jarosławską do dnia 5. września, w którym to dniu ćwiczenia polowe ukończone zostaną.

W Jarosławiu bawił przez jeden dzień jeneralny

inspektor piechoty fmp. br. König, a po jego wyjeździe przybył na przegląd wojsk komenderujący 10. korpusem br. Reinländer.

Wojska wszelkich broni podczas ćwiczeń polowych trzymają się dzielnie. Mimo forsownych pochodów i znoju procent chorych jest nader nieznaczny. W ogóle, jak twierdzą znawcy, korpus 10. (przemyski), pozostający pod komendą br. Reinländera, odznacza się znakomitem wyćwiczeniem i rzadką gotowością do boju. (*Gazeta ...*)

Inspektor policji zasuspendowany! *Gazeta Przemyska* donosi: Wiceburmistrz p. Fr. Gamski zasuspendował w urzędowaniu w sobotę dnia 29. z. m. Teodora Maszczykowskiego, inspektora policji miejskiej z powodu mnogich przekroczeń służbowych i innych. Kierownictwo policji miejskiej w Przemyślu objął adjunkt policji, p. Kowalski.

Pomylił się. Z Przemyśla donoszą: Miłą niespodziankę urządził rakarz starozakonny Gitli N., którą, gdy zażywała szabasowego wczasu przechadzając się po ulicy Długiej, chwycił zamiast psa, na którego polował, rzuconym sznurem za nogę. Żydówka runęła jak długa, przeklinając wcale nie po szabasowemu pochwytnego sobakołowcę.

Gwałtowny wybuch gazów nastąpił dnia 27. b. m. w kopalni nafty w Potoku pod Krosnem. Jeden z szybów wierconych obecnie, wyrzucił z siebie nagle wśród ogromnego huku suche gazy, które zerwały budkę wietniczą. Dzięki szybkiemu zgaszeniu ognia pod maszyną parową, gazy nie zapaliły się. Z ludzi nikt nie poniósł szkody z wyjątkiem jednego robotnika, któremu spadająca deska złamała nogę. Gazy dobywają się [illegible]. Władza zawiesiła dalszą pracę w tym szybie.

Pożar nawiedził dnia 27. z. m. Dolinę, która przed czterema laty spaliła się w znacznej części. Ogień wybuchł w zajeździe Fischera, dzięki jednak energicznemu ratunkowi straży ogniowej ochotniczej szybko został ugaszony.

Ze zdrojowisk krajowych. Do dnia 18. z. m. było w Krynicy 3.827 osób, w Szczawnicy do dnia 25. z. m. było 2.877 osób; w Truskawcu do dnia 15. z. m. było 1.032 osób.

Niesłychane upały panują obecnie w Krymie. *Krym. Wiest.* donosi, że temperatura jest tak wysoką, iż na wielu stacjach Łozowo-Sewastopolskiej kolei termometry Reaumura popękały, gdyż były obliczone tylko na 40 stopni.

Myłki w druku — to fatalna wszelkich pism na świecie strona; wczoraj pani Dina przez to znikła całkiem opuszczona. Więc w recenzji teatralnej sens kark skręcił, bowiem Ninon nie wiadomo, gdzie przepadła, a ta Ninon była Dina.

„Lepiej później niżby nigdy" — więc pomyłkę naprawiamy. O djabliku, czyliż względów nie masz i dla pięknej damy?

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek w Teatrze letnim „Dziadek", obrazek dramatyczny w 1. akcie Petit'a i po raz pierwszy „Jedna noc karnawałowa", balet w 4. odsłonach Leonarda Giarinni'ego. Pierwszy występ pana Hektora Fabiani'ego, tancerza opery w Medjolanie.

Z teatru. Onegdaj wystąpiła pani Zimajer po raz ósmy na scenie letniego teatru.

Artystka odegrała wdzięczną pod każdym względem rolę Anny w wodewilu p. t. „Żona papy".

Pełna naturalności i życia gra pani Zimajer i znakomite wykonanie kupletów, w jakie partja ta obfituje, porywały sympatycznemu gościowi huczny aplauz w amfiteatrze.

Panna Sznage jako Koralia, p. Feldman w roli Florestana, tudzież pp. Skalski (Codin) i Trapszo (Aristides) cieszyli się zwykłem powodzeniem.

Publiczność zebrała się w teatrze bardzo licznie.

Dziś we wtorek pierwsze przedstawienie baletu „Jedna noc karnawałowa". Oprócz naszych solistów baletowych, panny Seregni i Hofmanna, wystąpi nowo zaangażowany tancerz charakterystyczny. Partję czysto mimiczną powierzono pani Michlewiczowej. Balet dzieli się na cztery odsłony a osobno wydrukowane libretto objaśni publiczność o jego treści.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Otwarcie XIX. jarmarku zbożowego w Wiedniu odbyło się uroczyście wobec mnóstwa uczestników, przedstawicieli min. handlu i rolnictwa, tudzież intendantury jeneralnej, korporacyj handlowych i gminy miasta Wiednia. Prezes Naschauer wyraził w swojej przemowie nadzieję, że traktaty handlowe oswobodzą ruch międzynarodowy z pęt, co przyjęto oklaskami. Z pochwałami wyrażono się o sprawozdaniu delegata i członka wydziału giełdy zbożowej, Jonasa, z 300 powiatów. Interes trzyma się w rezerwie. Terminatki trochę podskoczyły z powodu, że odczytane relacje o wyniku zbiorów konstatują ubytek. Jęczmień w efektywnych tranzakcjach na kolej Południową 20.000 cetn. metr. 7½ do 8¼ Spirytus idzie w górę z powodu psucia się kartofli, 20¾, z rychłą dostawą 17½.

Uczestników jarmarku zbożowego jest około 6000, mianowicie bardzo wielu z Niemiec. Brak zwłaszcza podaży, jęczmienia browarnianego, gdyż Węgry i Czechy tylko pośledńie gatunki na jarmark przyniosły. Galicja zaś przyniosła piękne jakości, które loco Lwów płacą po 7¼ do 7¾. Pszenica na jesień 10·70, na wiosnę 11·30 Czerwony konicz idzie w górę; prima po 66.

Na jarmarku zbożowym wielki popyt z Morawy i Szląska za spirytusem, bank tarnopolski sprzedał pardubickiej fabryce Wertheimera 14.000 hektolitrów na listopad-maj po 16·50 gotówką, 1.000 na wrzesień-październik do Wiednia 19½ do 19¾, a 1.400 na listopad-maj po 18⅓. Sprzedawcy trzymają się z powodu gnicia kartofli w Galicji w rezerwie. Grys żytni (Kleie) 20 wagonów 6 loco Lwów, do Niemiec zakupiono.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 35 „BLUSZCZU" za sierpień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Wersja — pisze *Presse*, że rada państwa zbierze się z początkiem, a najdalej w połowie października, staje się coraz prawdpodobniejszą. Zdaje się też możliwem, iż zrobioną zostanie próba załatwienia budżetu na rok 1892 przed końcem roku, a po wyczerpujących obradach nad budżetem na rok 1891 bardzo łatwo można uchwalić budżet w półtrzecia miesiąca. Roboty przygotowawcze do preliminarza rozpoczęły się już wcześnie i w znacznej części są już gotowe, tak, że ogólny preliminarz do terminu zwołania rady państwa może być wykończony. *Presse* wskazuje dalej że nadchodząca sesja rady państwa obiecuje być bardzo płodną na polu ekonomicznem. Przyjdą bowiem do załatwienia przedłożenia o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika i o subwencjonowaniu Towarz. żeglugi parowej na Dunaju W końcu przypomina *Presse*, iż w dyskusji nad wnioskiem dra Plenera o zniesienie dodatku nadzwyczajnego przy podatku zarobkowym, przyrzekł p. minister skarbu, że w nadchodzącej sesji rząd, bez względu na to, czy zamierzona wielka reforma podatkowa przyjdzie do skutku, wystąpi z propozycjami, co do obniżenia ciężarów podatkowych.

* Z Wiednia donoszą, że preliminarz budżetowy na rok przyszły jest już tak, jakby gotowy. Wszystkie ministerstwa przesłały już ministerstwu skarbu swoje żądania. Do zupełnego wygotowania preliminarza brak tylko austrjackiej kwoty na wydatki wspólne.

* Prace komisji kolonizacyjnej postąpiły, jak donoszą z Poznania do *Schles. Ztg.*, w ubiegłem lecie o znaczny krok naprzód. Na ostatniem wspólnem posiedzeniu komisji, pod koniec czerwca rb., potwierdzono plan rozparcelowania pięciu zakupionych dóbr, które wszelako prawdpodobnie jeszcze roku bież. nie zostaną oddane w ręce osadników. Komisja pracuje powoli, ażeby uniknąć błędów, zwłaszcza w wyborze osadników. Szczególnie gorliwie pracuje budowniczy wydział w komisji, którego staraniem zbudowano pierwszy kościół ewangelicki w Łubowie w powiecie gnieźnieńskim i rozpoczęto budowę 12 gmachów szkolnych. Najlepiej mają się skutki kolonizacji przedstawiać w Miłostowie w powiecie międzychodzkim, gdzie dobra rozparcelowano roku zeszłego, a gdzie już dzisiaj 50 rodzin osadniczych tworzy osobną gminę niemiecką. Za *Schles. Ztg.* powtarza komunikat powyższy niemiecki *Reichsanzeiger* pod wiadomościami nieurzędowemi.

* Z Inspruku donoszą, że przyszło do rozłamu pomiędzy posłami z Trentynu (Włochami), którzy po zamknięciu sejmu złożyli mandaty z powodu, że ich wniosku co do rozszerzenia autonomji Trentynu nie postawiono na porządku dziennym. Gdy nadejdą wybory uzupełniające, klerykały włoscy zamierzają w myśl biskupa Vallussi'ego mandaty napowrót przyjąć i połączyć się z klerykałami niemieckimi, podczas gdy liberały włoscy żadnych nie chcą przyjąć mandatów i nadal pozostaną przy abstynencji.

* Eskadra admirała G e r v a i s we środę przedpołudniem, wśród salw z angielskich okrętów wojennych i z okolicznych fortów, wypłynęła z Portsmouth do Cherbourga. Według doniesienia *Biura Reutera* admirał C l a n w i l l i a m przyjął zaproszenie admirała Gervais, aby wraz z eskadrą zawitał w październiku do Cherbourga. Serdeczne przyjęcie eskadry francuskiej w Portsmouth i Osborne oraz zapowiedziana wizyta eskadry angielskiej w Cherbourgu przychylnie usposobiły prasę francuską dla polityki angielskiej; nawet te radykalne i szowinistyczne dzienniki, które pierwej protestowały przeciwko wizycie eskadry francuskiej w Anglji, dziś są z wizyty tej zadowolone, i w Paryżu panuje w ogóle przekonanie, że Anglja skorzystała ze sposobności, żeby Francję choć pośrednio przeprosić za owacje, urządzone w Londynie jej nieprzyjacielowi, cesarzowi niemieckiemu.

* Z Paryża donoszą, że policji tamtejszej udało się wreszcie odkryć antykwarjat, w którym zakupione zostały owe książki — użyte do zamachów dynamitowych na życie prezydenta Carnota, ministra Constansa i podsekretarzy stanu Etienne'a i Treille'a. Po tej nici władze sądowe chcą dojść do kłębka owego tajemniczego spisku, o którym donosiliśmy w swoim czasie.

* Z Petersburga piszą, że carstwo odprawią swoje srebrne wesele nie w Kopenhadze, ale w Petersburgu i dla tego z końcem września, albo początkiem października opuszczą Danję.

Korporacje szlachty w nawidzonych nieurodzajem gubernjach otrzymały pozwolenie odbycia zgromadzeń, celem obmyślenia pomocy dla najuboższej a dotkniętej nieurodzajem szlachty. W niektórych gubernjach już uchwalono dawać wsparcia lub pożyczki z funduszów korporacji. Według *Mosk. Wied.* okazało się, że w środkowych i północnych gubernjach, należących do strefy czarnoziemu, wielu jest potomków najstarszej szlachty, którzy zupełnie zubożeli i w życiu swojem w niczem się nie różnią od chłopów.

* Nowy naczelny prezes Prus Wschodnich, hr. Udo Stolberg-Wernigerode, mianowany został przez cesarza podpułkownikiem.

* *Matin* stanowczo zaprzecza pogłoskom o zamierzonej podróży carowej do Paryża, tudzież o zawarciu traktatu francusko-rosyjskiego co do Chin. Rosyjska eskadra admirała Kaznakowa ma przybyć do Cherbourga dn. 15. września, aby odwzajemnić się za wizytę francuską w Kronsztadzie.

* Londyński *Standard* otrzymał bardzo niepokojący list od swojego korespondenta rumuńskiego z Braiły. Według wiadomości, w nim zawartych, na granicy rosyjskiej gromadzą się w zastraszający sposób siły wojskowe zarówno na zachodniej, jak i na południowej linji. Wszystkie miejscowości położone w pobliżu granicy przepełnione są wojskiem, a graniczną straż zamieniono na stałą awangardę armji, gotową w kilka godzin po otrzymanym rozkazie wkroczyć na terytorja państw sąsiednich. Korespondent zapewnia, że miejscowości: Kilia, Bender, Reni i Kagul zamieniły się już w obozowiska wojenne. Pomimo, że informacje te niewątpliwie nieco przesadne, nie są bynajmniej nowe, sprawiły jednak w Berlinie silne wrażenie.

* *Standard* pisze: Anglja ani nie przystąpiło do trójprzymierza, ani się nie związała z Francją i Rosją. Polityka Anglji od lat pięciu pozostaje niezmienną.

* Niektóre dzienniki hiszpańskie wzywają swój rząd, aby swoją politykę zastosował do codziennie wzrastającej niepewności sytuacji europejskiej, a w szczególności, aby zwrócił większą uwagę na Marokko i rozszerzył tam, oraz wzmocnił wpływ Hiszpanji. Równocześnie donoszą także z Madrytu, iż nie zanosi się wcale na zmiany w gabinecie hiszpańskim. Specjalnie zaprzeczają pogłosce o bliskiej dymisji ministra spraw wewnętrznych Silveli i zastąpieniu jego przez prezesa izby deputowanych, margrabiego Pidala.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 31. sierpnia. Słychać, iż na posiedzeniu rady jeneralnej austro-węgierskiego banku z d. 3. września, będzie powziętą uchwała podwyższenia stopy procentowej o jeden procent. (*G. L.*)

Cilli 31. siernia. Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie 7. z rana. Na dworcu powitali go arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, ciało nauczycielskie, gimnazjum, damy i dziewczątka w bieli. Kapela miejska zaintonowała hymn ludowy. Burmistrz wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział, że manewry były dlań pożądaną sposobnością do odwidzenia miasta i że cieszy się, iż będzie mógł osobiście zobaczyć jego postępy. Obecni przy powitaniu, tudzież niezliczone tłumy po za obrębem dworca, wzniosły grzmiące okrzyki: „hoch! i „żiwio!" Cesarz wyjechał powozem do starostwa, skąd udał się o godzinie 8. pieszo do kościoła. O godzinie 9 powrócił monarcha do starostwa, gdzie przyjmował deputacje. Po południu zwidzał cesarz miasto, a o godzinie 6. odbył się obiad dworski. (*G. L.*)

Berlin 31. sierpnia. Wobec doniesienia polskich dzienników, iż papież przychylając się do żądania rządu pruskiego, zezwolił na obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Poznaniu kandydatem narodowości niemieckiej, zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, iż tak bynajmniej nie jest. Sprawa arcybiskupstwa poznańskiego znajduje się ciągle w dawnem stadjum. Watykan popiera wybór polskiego kandydata, rząd zaś pruski domaga się nominacji Niemca. (*G. L.*).

Berlin 31. sierpnia. *Post* i inne dzienniki zaprzeczają, jakoby cesarzowa miała towarzyszyć swojemu małżonkowi w podróży do Austrji. Cesarz po powrocie z manewrów austrjackich odbędzie krótką wycieczkę do Prus Wschodnich. *Post* zaprzecza dalej wiadomościom o podróży carowej do Paryża, o rewizycie floty rosyjskiej w Cherbourgu i podróży tamże Carnota. Wielka firma zbożowa Ferdynand Józef Lesser popadła w niewypłacalność. Aktywa są małe, pasywa natomiast ogromne. (*G. L.*)

Nowy York 29. sierpnia. Do tutejszego *Heraldu* donoszą z Valparaiso: Władza Balmacedy w Chili została ostatecznie złamaną, a armja jego zupełnie zniszczoną; powstańcy zdobyli po pięcio-godzinnej zaciętej walce Valparaiso. Balmaceda uciekł, bez wszelkiej pomocy, bez żołnierzy i pieniędzy, a mieszkańcy kraju coraz tłumniej przystępują pod sztandar zwycięzców. Taktyce jenerała Canto i dogodnym okolicznościom, wśród jakich walkę zaczął zawdzięczać należy zupełne rozbicie armji Balmacedy, która zdemoralizowana śmiercią swoich najlepszych jenerałów, tłumnie rzuciła się do ucieczki, a nawet były przykłady, że całe pułki broń porzucały. Oprócz tego sztab jeneralny Balmacedy nie mógł nigdy powziąć żadnej stanowczej uchwały wskutek ogromnej różnicy dań, a od piątku wszyscy już na jego niekorzyść działali

Przebieg bitwy był taki: Wojska rządowe, ochronione ogniem swoich bateryj posuwały się naprzód, podczas gdy powstańcy z ukrycia przyjęli je morderczym ogniem. Wkrótce walka stała się ogólną Była chwila, w której oddziały rządowe musiały cofać się po za odległość strzału armij powstańczej. Wkrótce jednak uporządkowane rzuciły się po raz drugi zwartą kolumną na przeciwnika. Po całogodzinnym zażartym boju wykonało wojsko powstańcze atak ze swej strony i zadało armji Balmacedy zupełną klęskę. Wielu żołnierzy prezydenta przeszło na stronę zwycięzców. Liczba rannych i zabitych wynosi do pięciu tysięcy. (*G. L.*).

Nowy Jork 31. sierpnia. *Herald* tutejszy przynosi następujące nowe szczegóły z pola bitwy pod Valparaiso. Prawie wszyscy oficerowie sztabu Balmacedy polegli. Miasto poddało się dobrowolnie, ażeby uniknąć ewentualnych ekscesów, a może i rzezi; powstańcy oświadczenie to przyjęli i wśród grzmiących okrzyków na cześć Chili i na cześć jenerała Canto, weszli do Valparaiso. Na prośbę intendenta Vielsa, niektóre z wyczekujących okrętów wojennych udzieliły swoich ludzi celem ochrony mieszkańców. Rządowy okręt wojenny „Almirante Lynch", wezwany do poddania się, usiłował opuścić spiesznie port, strzelając na wojsko powstańcze. Po krótkiej — ćwierćgodzinnej może — walce, jaka się ztąd wywiązała, poddał się okręt Balmacedy, a załogę puszczono na wolność, zobowiązawszy ją wprzód słowem honoru, że przeciw powstańcom broni nie podniesie. Porządkowi publicznemu nie zdaje się nic zagrażać. Prezydent Balmaceda uciekł, prawdopodobnie do Buenos-Ayres. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Zakopane 31. sierpnia. Dr. Franciszek S m o l k a po ukończonej kuracji w tutejszym zakładzie wodoleczniczym, wyjechał do Lwowa. Stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalający, tylko choroba oczu jeszcze nie ustąpiła, tak, iż lekarze zabronili mu czytania.

Zakopane 31. sierpnia. Donoszą tu z Buda-Pesztu, że hr. S c h ö n b o r n bawił tam ostatnimi dniami i konferował z węgierskim ministrem sprawiedliwości, hr. S z i l a g y i'm w sprawie zakończenia sporu granicznego w Tatrach. W tymże celu wybiera się podobno hr. Schönborn w połowie września r. b. do Galicji.

Budapeszt 31. stycznia. Uroczystość urządzona na cześć K o s z u t a przez ultra-radykałów wypadła bardzo nieświetnie. Z posłów pojawił się zaledwie jeden, publiczności była szczupła garstka.

Tutejsi socjalni demokraci obchodzili wczoraj uroczyście rocznicę śmierci Lassale'a. Porządku w niczem nie zamącono.

Berno (Szwajcarja) 31. sierpnia. Rząd związkowy zagroził włoskiemu anarchiście S c h i c c h i e m u wydaleniem przymusowem na wypadek, jeśliby dalej wydawał wychodzące dotąd w Genewie anarchistyczne pisemko *Croce di Savoia*.

Nizza 31. sierpnia. Budowę kolei strategicznej z Aubagne do Nizzy, której konieczność stwierdzono podczas ostatnich manewrów floty, polecił rząd przyspieszyć. Linja ta ułatwić ma w danym razie szybką koncentrację wojsk na granicy włoskiej.

Rzym 31. sierpnia. Obiegają znów pogłoski o bardzo niepomyślnym stanie zdrowia Leona XIII.

Cetynja 31. sierpnia. 4000 karabinów, 700 rewolwerów i wielkie zapasy amunicji, co wszystko nadeszło do Albanji drogą morską z Raguzy rozdzielono pomiędzy Malissorów.

Sofja 31. sierpnia. *La Bulgarie* ogłasza z powodu dzisiejszej rocznicy wstąpienia sułtana na tron artykuł pełen polotu, w którym wylicza zalety Abdul H a m i d a i zdobycze jego 15-letnich rządów, kończąc życzeniem, by sułtan długie lata jeszcze panował ku szczęściu swego narodu.

Paryż 31. sierpnia Z Iquique donoszą: Kongresiści wygrali znów dwie bitwy, a to pod Concon i Placillą W pierwszej z nich utracił nieprzyjaciel 1500 zabitych i rannych, 1500 jeńców, 14 armat, 200 karabinów, 3 mitraljezy i liczną amunicję.

Pod Placillą znowu stracił nieprzyjaciel całą artylerję i 300 jeńcow. Straty kongresistów nieznaczne. Są oni wobec tego panami całego kraju, w którym też wszędzie już spokojnie.

Buenos-Ayres 31. sierpnia. Zapewniają, że B a l m a c e d a abdykować będzie na rzecz B a q u e d a n a.

Wiedeń 31. sierpnia. (*Międzynarodowy targ zbożowy*). Rezultat żniw tegorocznych w Austrji obliczono, biorąc 100 jako cyfrę urodzaju średniego, następująco; Pszenica 90. Żyto 83. Jęczmień 109. Owies 108.

Berlin 31. sierpnia. Ks. W a l j i, bawiący dotąd w Hamburgu przyjmował ostatnimi dniami br. H i r s c h a, który konferował z nim w sprawie wydalania żydów z Rosji.

Rzym 31. sierpnia Rudini zamyśla około połowy października wygłosić mowę programową, w której dotknie zwłaszcza kwestji finansów włoskich.

Londyn 31. sierpnia. Do *Standardu* donoszą, że muzułmańska ludność Krety grozi zawezwaniem pomocy Anglji na wypadek, gdyby sułtan uczynił zadość żądaniu chrześcian.

Petersburg 31. sierpnia. Rząd zamyśla ograniczyć także wywóz koni, zwłaszcza dońskich.

Rzym 31. sierpnia. Głoszą, że król w rozmowie z ministrem wojny oświadczył, iż z powodu niepewnej sytuacji niepodobnem myśleć o wprowadzeniu oszczędności w budżecie armji i marynarki.

Paryż 31. sierpnia. Wiele pism ogłasza już kompletny program przyjęcia carowej.

Paryż 31. sierpnia. Urzędowa depesza z Sant Jago potwierdza wiadomość o zupełnem zniesieniu wojsk Balmacedy. Kongresiście są panami sytuacji; wszędzie panuje spokój.

Aden 31. sierpnia. „Biuro Reutera" donosi: Krążą pogłoski, że powstanie w Yemen zostało zupełnie stłumione: powstańców rozpędzono i przywrócono spokój.

Kopenhaga 31. sierpnia. W tuteszych kołach dworskich nic nie wiedzą o tem, jakoby carowa miała się wybrać do Paryża.

Nowy Jork 31. sierpnia. Do tutejszego *Heralda* donoszą z Valparaiso, że kongresiści utworzą wkrótce prowizoryczny rząd legalny. Naczelnik junty powstańczej Monot zawinął z flotą do Valparaiso i objął kierownictwo spraw rządowych. Koło wszystkich konsulatów ustawiono na straży żołnierzy marynarki. O Balmacedzie nic nie wiadomo Przypuszczają, że uciekł przez góry Andy. Admirałowie zagranicznych eskadr podjęli się sprawowania nadzoru nad miastem. Wojska powstańcze przy wmarszu do miasta okazywały wielką karność. W Valparaiso snuje się mnóstwo dezerterów i rannych żołnierzy. Na ulicach przychodzi często do bójek. Zdarzyło się już także kilka wypadków podpalenia.

Valparaiso 31. sierpnia. Stronnictwo kongresowe opanowało już stolicę rzeczypospolitej Chili Sant Jago.

Londyn 31. sierpnia. Do *Standard'a* donoszą ze Stambułu że Turcja ustąpiła żądaniom Rosji w kwestji dardanelskiej i poniosła ofiarę z części praw swoich, zagwarantowanych traktatami. Mianowicie przesłała Turcja ambasadorowi rosyjskiemu N e l i d o w o w i pismo, w którem usprawiedliwia się z zatrzymania w Dardanellach rosyjskiego okrętu i przyrzeka, że wypadek taki w przyszłości się nie powtórzy.

Całą żądaną przez Rosję samę odszkodowania zapłaci Turcja bezzwłocznie i odwołała już komendanta Dardanellów. Mówią także, że cieśnina dardanelska pozostanie zamniętą dla okrętów innych mocarstw.

Wreszcie donoszą do *Standard'a*, że Salisbury zapronował Turcji podjęcie na nowo rokowań co do Egiptu, a ambasador angielski, White, powróciwszy do Stambułu, zgłaszał się w tej kwestji u Porty, jednakże dotychczas jeszcze go nie przyjęto.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 31. Sierpnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 50	207 50
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Ban. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 60	109 30
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 80	99 —
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	97 —	7 70
6-proc. w. a.	95 —	95 70
4-proc. w. a. los. 41 i pół	9 30	00 —
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	[illegible]	95 70
4-proc. w. a. los. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	[illegible] —
5¼%	53 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50 —	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4½% w. a.	2 —	2 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 80	102
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 5% w. a.	13[illegible] 50	— —
[illegible]	98 8	99 —
4½% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	27 75	28 75
Stanisławowa	27 50	29 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 30	9 40
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
papierowy	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	57 55	58 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31. Sierpnia 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	88 50	87 4
węgierskie banku kredytowego	3[illegible]3 [illegible]0	329 75
Banku anglo-austrjackiego	159 —	161 —
Unionbanku	[illegible] —	224 50
kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible] 50
kolei północnej	270 25	270 —
kolei południowej (Lombardy)	97 75	101 50
kolei państwowej	277 50	278 —
kolei lwowsko-czerniowieckiej	232 —	236 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	196 —	196 5
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	150 50	150 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	158 —	158 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 5[illegible]
Akcje kolei północno-wschodn. ([illegible])	201 50	207 —
Losy regulacji Cisy	— —	1 0 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	95 50	96 25
Renta węgierska złota 4-proc.	103 40	103 95
Akcje Bankverein	97 —	97 40
Rosyjski rubel papierowy	1 20¾	1 18½
Losy pr[illegible] węgierskie		
Akcje kredytowe	277 60	273 75
Renta papierowa		
Marki	58 10	— —
Napoleondory	9 41	— —
Berlin, dnia —. Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.
ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
na Podzamcze		2 08	7·01		2·25
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	9·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6 53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 23
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·26	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	2·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA
z dnia 31. Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]50 11·—	9·50 11·—	9·— 11·—	9·60 11 —
Żyto	8·——9 —	8·——9·—	8·——9·—	8·50—9 —
Jęczmien	7·——7·30	6 ——6 75	5 75—6 50	5 2[illegible]—7·25
Owies	7 50—7·85	7·——7·50	6 90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·———	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13 —	12 —13·—	12·[illegible]513 6[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—43·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·75 zł.

Zniżka cen pszenicy i żyta. Usposobienie spokojne.

L. 8.797. 1730

Ogłoszenie konkursu.

W etacie służby gminnej miasta Stryja wakuje posada sekretarza z płacą roczną 1.000 zł. dodatkiem aktywalnym 200 zł prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% tejże płacy, oraz prawem do emerytury.

Posada ta nadaną zo tanie na razie prowizorycznie.

Od kandydatów do tej posady wymaga się ukończonych studjów prawniczych ze złożonymi trzema egzaminami rządowymi, nadto aby byli obywatelami austrjackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Podania co do powyższych wymogów udokumentowane należy wnosić do magistratu w Stryju do 20. września 1891.

Z Magistratu miasta

Stryj, dnia 26. sierpnia 1891.

Zastępca burmistrza

Stojałowski.

L. 16521. 1737

OGŁOSZENIE,

Wzywa się posiadaczy losów krakowskich ll. 11 898 i N 12.139, aby się z tymi losami do tutejszego Sądu przy ulicy Senackiej położonego do bióra c. k. Sędziego śledczego na piętro II Nr. izby 35, jak najrychlej zgłosili.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 28. sierpnia 1891.

C. k. Sędzia śledczy.

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.